

WŁODZIMIERZ KORSAK

ur. 1928; Lubartów



Miejsce i czas wydarzeń	Żabia Wola, II wojna światowa
Słowa kluczowe	życie codzienne, okupacja niemiecka, II wojna światowa, partyzantka radziecka, zegarek

Trofejnny zegarek

Taki moment mi jeszcze utkwiał w pamięci. Na terenie Lubelszczyzny działał rosyjski oddział partyzancki. Ich dowódca nazywał Kola Asabiew. Może przekręcąc nazwisko, ale tak mi utkwiało w pamięci. Był taki moment, że oni przyjechali do Żabiej Woli do rządu, no i proszą o jedzenie i gorzałkę. To był wieczór i między innymi była taka rozmowa, ten ich dowódca pyta się mnie, która godzina, bo zwrócił uwagę, że na ręku mam zegarek. A ja dumny, zamiast mu pokazać zegar, który wisiał na ścianie, mówię i pokazuję na swoim. A on żeby mu pokazać, no i dałem mu ten zegarek. Poprzyglądał się, widzę, że odciąga bluzę, na ręku ma trzy czy cztery zegarki, następny mój przypina, ja mówię: „Co ty, zabierasz mi zegarek?”, on mówi: „Bo to jest Cyma, to jest niemiecki”, ja mówię: „Dumny jesteś, Cyma to jest szwajcarski. Na co ci tyle zegarków?”, to on, że „To są trofejne”. Mówię: „Jak to trofejne? Czego ty mnie zabierasz? Ty kradniesz, złodziej jesteś”. No, tak mu ubliżyłem, a nie wiedziałem o tym, że to był enkawudzista, „No to pod ścianę go”, wyprowadzili mnie, „Będziemy strzelać”. Akurat w międzyczasie fornale wracali z obrządku u koni, no i ktoś powiedział: „Panicza nam chcą rozstrzelać”, takie określenie było, że syn bądź kuzyn właściciela majątku nazywany był paniczem, no i ci fornale z gołymi rękami przyszli i stanęli, mówią: „Jak jego zabijecie to my was tu rozniesiemy”. Ludzie obcy dla mnie, zupełnie nieznani, a mieli jakieś poczucie, że tak powiem, obowiązku, że nie pozwolili, żeby mnie ruszyć czy zrobić mi krzywdę. No po tym wszystkim mówię do tego dowódcy Koli: „Daj mi jakieś bumagę, że tyś mnie zabrał, bo ojciec mnie rozniesie, że zegarek zgubiłem”, no dał mi zaświadczenie z pieczętką, tylko jakby mnie Niemcy zatrzymali, to nie wiem czy bym do obozu nie poleciał za to zaświadczenie.

Przeskoczę teraz kilkadziesiąt lat później, to był rok 1979 czy 1980, nie pamiętam dokładnie, przeczytałem w prasie, że będzie spotkanie kombatantów radzieckich z kombatantami polskimi w sztabie na ulicy Spadochroniarzy w Lublinie, ja poprosiłem o zaproszenie, bo przeczytałem, że on będzie, bo nazwisko było podane. Tu był w

randze majora, a czytam w prasie, że już w randze generała, no, lata wojny, szybki awans. Ja go pamiętam tak jak był ubrany, czy poznam go tu, czy nie? Będąc na tym spotkaniu chodzę między tymi ludźmi, słyszę rosyjską rozmowę, ale jakoś na niego nie mogę trafić. No, koło jednego kilka razy obszedłem w koło, on mi się tak przygląda, no i na tyle co rosyjski znam, to tak z tyłu podszedłem i po ramieniu go uderzyłem, znaczy nie uderzyłem mocno, rękę mocniej na ramieniu położyłem: „Dawaj czasy, jeb twoju mać”. Konsternacja w otoczeniu, jak to jakiś cywil po rusku zaczyna kłąć i woła „Dawaj czasy”. Ten się odwrócił, patrzy, przygląda mi się, ci wszyscy Rosjanie to koło niego skaczą jak koło zgniętego jajka, bo już stopień generała, ale po cywilu był, tak się przygląda, z jednej strony, z drugiej strony, no i pyta się mnie: „Skąd ty mnie znasz?”, a ja mówię: „A Żabia Wola, pamiętasz? Czasy, ile ty miałaś na ręku czasy”, no wszyscy patrzą, no jakiś wariat zaczyna mu tu coś wypominać o zegarkach na ręku, konsternacja, jakiś tam oficer podszedł do mnie, żebym odszedł od niego, bo to generał, ja mówię do niego: „Paszoł won” po rusku, a on mówi: „No dawaj, poznał cię”, no objął mnie, przytula się, zegarek zdejmuję przy wszystkich, daje mi: „Starczy ci?”, ja mówię: „Nie, zabierz swój zegarek, ja mam, nie chcę”. No taka była historia, a ja może nie liczyłem się nigdy z konsekwencjami, byłem otwarty i nie obawiałem się tego co zrobię. Potem mi mówili oficerowie, że myśleli, że ja jestem jakiś pomyłony czy wariat, jak można do generała, tak postąpić, walić go po plecach, krzyczeć mu, żeby zegarek oddał.

Data i miejsce nagrania	2019-05-14, Lublin
Rozmawiał/a	Agnieszka Piasecka
Transkrypcja	Aleksandra Drewniak
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"